№. 187. w Wtorek dnia 14. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Na posiedzeniach drugiéj izby 10 i 11. Sierpnia, odbywały się wciąż rugi. Deputowany Hirsch z Poznania powiada, że deputowany Krauthofer mylnie się mianuje Krauthoferem-Krotowskim i z tego powodu pociągniątym został do odpowiedzialności i ukaranym. Na to Krotowski odpowiedział, że co powiedział radzca policyjny poznański (Hirsch) o tyle jest prawdą, że dla nazwiska Krotowski wytoczono mu sprawę, ale przeciw wyrokowi apelował z tego powodu, że zwyczajem jest przyjmować nazwiska polskie, skoro się długo w Polsce zamieszkało. Szósty wydział wniósł o zawieszenie wyboru Krauthofera, Lisieckiego i Palacza, ponieważ się nieoświadczyli, czy przyjmą na nich zapadly wybór, a tymczasem tu zasiadają. Palacz powiada, że już na dniu 2. Sierpnia oświadczył, iż przyjmuje wybór. Poczem uznano wybór jego za ważny, a Krotowskiego i Lisieckiego zawieszono. W ogóle uznano na dniu 10. Sierpnia 326 wyborów za ważne, a d. 11. Sierpnia jeszcze raz wznowiono spór o Krotowskiego, a mianowicie dep. Gessler żądał sprawdzenia czyli deputowany Krauthofer z zasiadającym w drugiéj izbie Krotowskim jedna i ta sama jest osoba. Deputowany Wentzel rostrzyga całą wątpliwość oświadczeniem, iż wie ze stósunków swych urzędowych, że Krauthofer i Krotowski jest ta sama osoba. Zgromadzenie następnie wybrało większością głosów hrabiego Schwerina swoim prezesem, Simsona wiceprezesem, a Lensinga drugim wiceprezesem. Po przymówieniu się prezesa i dwóch wiceprezesów do zgromadzenia w zwykłych formułach o słabych swoich siłach, a dobrych chęciach dla dobra ogółu, odroczono posiedzenie.

Münster, d. 5. Sierpnia. — Indagacye przedwstępne przeciw Temme ukończono; akta zatém przesłane zostaną do senatu kryminalnego sądu apelacyjnego dla zawyrokowania, czy Temme może być do odpowiedzialności pociągniętym lub nie. Wszyscy prawnicy, których o sprawie téj mówiących słyszeliśmy, są zdania tego, iż sąd nieuzna skargi za uzasdnioną. — Prokurator królewski wniósł bowiem o karę za zbrodnię kraju, upatrując przestępstwo w tém, że Temme miał udział w zamianowaniu rejencyi rzeszy w Sztutgardzie. Ale powszechne prawo krajowe nazywa zbrodnią kraju »przedsiewzięcie dążące do gwaltownego obalenia rządu państwa, lub zmierzające przeciw życiu albo wolności jego glowy rządzącéj.« Znający zaś choć w części wspomnione uchwaly parlamentu Sztutgardzkiego, niepodobna aby się wstrzymał od śmiechu, widząc jak tam usiłują wynaleść zbrodnię dążącą do obalenia rządu w Prusiech. Wewnętrznie przekonani jesteśmy, iż sędziowie przysięgli niepotępią męża, który bez żadnych względów pobocznych działał w dobréj wierze, że jako reprezentant ludu inaczéj działać nie mógł.

Frankfurt n. M. — Na wezwanie nadesłane z Zürich utworzył się tutaj także komitet w celu zbierania składek dobrowolnych na dobro wychodzców politycznych w Szwajcaryi. Ogloszono już pierwszy spis składek owych, i niemożna przeczyć, że takowy dosyć pomyślnie wypadł; z czego wniosek da się wyprowadzić, iż stronnictwo demokratyczne wielu tutaj ma zwolenników, tacy bowiem tylko do składki téj się przyłożyli.

Sztutgard, dn. 5. Sierpnia. — Na posiedzeniu zgromadzenia stanów dnia wczorajszego znajdował się przy stole ministrów radzca stanu Römer i Duvernoy. Dep. Eisenlohr: podlug dzienników publicznych zanosi się na opanowanie księstw hohenzollerskich przez wojska pruskie; pozwalam sobie zrobić ministrowi zapytanie, czy rząd został urzędownie o tém zawiadomionym, i jak myśli sobie w téj sprawie postąpić? Radzca stanu Römer: rząd nic o tém niewie. Zgromadzenie przeszło potém do porządku dzienego.

Rasztad, dnia 5. Sierpnia. — Wczoraj stanął był profesor Kinkel z Bonn przed sądem wojennym, proces rozpoczął się o godzinie $9\frac{1}{2}$ i trwał do godziny pierwszéj, poczém obżałowanego znów do więzienia odprowadzono. Członkowie sądu naradzali się jeszcze prawie godzinę względem wyroku i natychmiast wysłali takowy do potwierdzenia do głównéj kwatery komenderującego jenerała Gröben w Baden. O treści wyroku przed potwierdzeuiem jego nic naturalnie wiedzieć nie można.

Rasztad, dn. 6. Sierpnia. — Gazeta karlsruhska powiada, że wyrok na Kinkla przesłany jenerałowi Groeben dla potwierdzenia do Baden, powrócił niepotwierdzony, gdyż profesora Kinkel nie korpus Groebena, ale Hirschfelda schwytał, a zatem wyrok rzeczony posłano Hirschfeldowi do Frejburga. Przesyłają więc od Anasza do Kaifasza, a każdy radby ręce umyć niechcąc brać na siebie odpowiedzialności. — Dzisiaj zapadł wyrok przeciw byłemu majorowi Biedenfeld.

Manheim, dn. 3. Sierpnia. — W przyszły poniedziałek rozpocznie się w tutajszéj sali sądowéj proces według przepisów sądu wojennego przeciw Trützschlerowi. Radzca sądu nadwornego wystąpi jako oskarzyciel, rzecznik Küehler jako obrońca. Przystęp dozwolony tylko za kartami legitymacyjnemi.

Sigmaringen, dń. 3. Sierpnia. — Oczekujemy tu dnia każdego proklamacyi względem wcielenia księstw obydwóch Hohenzoller do Pruss. Według doniesień przywatnych z Heidelberga, przywdzieje tam batalion hohenzollerski dzisiaj poraz pierwszy mundur pruski.

Detmold, dn. 2. Sierpnia. — Wczoraj odpowiedział komisarz rządowy Heldmann na interpelacyą uczynioną dnia 24. z. m. przez deputowanego Laizmann we względzie Szlezwigu i Holsztynu, że rząd rozejmu zawartego pomiędzy Prusami a Danią niepotwierdzil; a co się tyczy wojska naszego w Szlezwigu uznał za rzecz słuszną, tak sobie postąpić. Władza centralna oddała wojsko nasze, jeden batalion, pod rozkazy szczególowe jenerała oldenburgskiego. Rząd zatém zapytał ministerstwo oldenburgskie, co ono we względzie rozejmu postanowiło. Dnia 31. Lipca nadeszła odpowiedź, że brygada stojąca pod dowództwem jenerała oldenburgskiego, do któréj batalion nasz należy, otrzymała rozkaz opuścić teatr wojny i dnia 5. Sierpnia przybyć do Altony, zkąd kontyngensy rozmaite, stósownie do rozporządzenia przez rząd udzielonego, do domu rozpuszczone być mają. Z powodu tego rząd lippeski widział się zniewolonym batalion swój odwołać. Powróci on zatem najdaléj za tydzień. Z porządku dziennego przypadł dzisiaj wniosek odrębny Leizmanna tyczący się Szlezwigu i Holsztynu. Po krótkich debatach wniosek ten przyjęto. Treść jego następująca: sejm wyrzecze w obec rządu nadzieję, z zupełnem zaufaniem, że tenże wspólnie z innemi rządami niemieckiemi nieodmówi pomocy zrądowi szlezwicko-holsztyńskiemu.

Szlezwig i Holsztyn.

Szlezwig, d. 7. Sierpnia. — Prezes zgromadzenia ustawodawczego szlezwicko holsztyńskiego zagaił dzisiaj posiedzenie w obec trybun nadzwyczaj przepelnionych o godzinie $12\frac{1}{2}$, na którem oświadczył, iż powody, dla których rząd namiestniczy zgromadzenie wcześniéj zwołał, na posiedzeniu tajnem oznajmione zostaną. Deputowany książe Fryderyk wniósł piśmiennie o urlop, na który po krótkich debatach tymczasowo pozwolono. Potem odczytał prezes adres obwodu Erfede i adres 219 podpisami opatrzony z miasta Hadersleben. Po zamknięciu posiedzenia publicznego, przeszło zgromadzenie do posiedzenia tajnego, na którem, jak mówią, rząd zdał sprawę z działań swoich od czasu ostatniego odroczenia. Zgromadzenie zebrało się wieczorem o godzinie 8 na trzecie i znów tajne posiedzenie.

Dnia 8. Sierpnia. — Wczorajsze posiedzenie wieczorne trwało od 8 godziny z malemi przerwami do $3\frac{1}{2}$ z rana. Deputowany Dr. burmistrz Baleman powrócił w ciągu posiedzenia z Berlina i zabrał w niem miejsce swoje jako zastępca prezesa. Podobnież przybył jako deputowany adwokat Clauser z Kiel, były reprezentant zgromadzenia ustawodawczego rzeszy, przyjąwszy wybór w 7 obwodzie obiorczym w Holsztyńskiem.

Altona, d. 8. Sierpnia. — Sejm nasz krajowy po długich obradach postanowił nakoniec znaczną większością na ostatniem posiedzeniu tajnem, które się dopiero dzisiaj rano o godzinie 3 skończyło, aby armia szlezwicko-

holsztyńska, stósownie do konwencyi rozejmu cofnęła się za Eiderę. Ale, jak słychać, podobno stanowczo miał zaprotestować przeciw obsadzeniu twierdzy Rendsburga przez wojsko pruskie. Dokąd teraz rząd namiestniczy i sejm siedlisko swoje przeniesie, jeszcze niewiadomo. Powszechnie jednakże sądzą, że Rendsburg w tym celu wybrano.

Austrya.

Wiedeń, dn. 10. Sierpnia. — Główne siły Madziarów stoją w okolicy Aradu pod dowództwem Dembińskiego, Meszarosa, Desöfego i Vettera nad rzeką Maros i oczekują posiłków które nadejść mają do tego punktu operacyjnego z Siedmiogrodu. Pierwszy korpus austryacki pod Schlickiem znajduje się od 4. b. m. w pierwszym szyku bojowym w Mako, równie nad Maros. Rossyjskie wojska pod Paniutynem i austryackie rezerwy pod Hajnauem stoją w Szegedynie. Trzeci korpus austryacki trzyma Kanizę i ma przeznaczenie po połączeniu się z banem ruszyć przeciw Temeswarowi. Dwa rossyjskie korpusy pod Paszkiewiczem działają pod wielkim Waradynem. Jenerał Grotenhielm stoi w Szamos Ujwar, jenerał Lüders w Proos nad Maros. Połączona więc austryacko rossyjska główna armia rusza w promieniach na Arad, główne ognisko nieprzyjacielskie. — Według raportów lekarzy sztabowych znajduje się 7000 chorych po lazaretach z armii bana Jelaczica.

Görgej z Moskalami na północy według raportów urzędowych szukają się wzajemnie.

W Raabie jeszcze się znajdują huzary węgierskie i wcale się niezdziwimy, kiedy uderzą na Wieselburg. Do Preszburga posyłają Austriacy, co tylko mogą, a nawet rekrutów nieodzianych po wojskowemu. Do Szerdahely wpadli wczora huzary węgierscy, poździerali proklamacie austriackie i opuścili to miasteczko. Cesarscy stoją w Lepersdorf, o trzy mile od Szerdahely.

Węgry.

Rząd węgierski odbył na dniu 28. Lipca pod przewodnictwem prezydenta rządzącego Koszuta posiedzenie sejmowe, na którém zapadły trzy następujące uchwały:

1) amnestya dla wszystkich ludów, które brały udział w walce przeciw Węgrom. Wolność używania narodowego języka we wszystkiém, jednakowoż ma węgierski język pozostać dyplomatycznym.

2) 60 milionów zł. reń. przyzwala się kredytu nowego na dawniejszych zasadach (noty bankowe).

3) przeniesienie rządu do Wielkiego Warazdynu.

Szemere w rosporządzeniu swém zamieszczoném w dzienniku urzędowym Közlöny wydanym na dniu 19. Lipca w Szegedynie, poleca komisarzom rządowym, nadgespanom i innym wyższym urzędnikom, aby pozostali w swoich okręgach, powiatach dopóty, dopóki nie są wystawieni na niebezpieczeństwo przez nieprzyjaciela, do wykonywania swéj władzy na mocy roskazów nieprzyjaciela. Powinien każdy urzędnik wykonywać administracyą i rozporządzać środki do obrony ojczyzny. Témi są: dostawianie rekrutu, zabezpieczenie kass, zbieranie broni, ołowiu, siarki, saletry, organizowanie gwardyi narodowéj i pospolitego ruszenia, odbywanie zgromadzeń ludu, na których duchowni mają zachęcać lud do wojennego odporu. Na tych zgromadzeniach ludu nietylko trzeba mieszkańców zachęcać, ale jeszcze wskazywać im korzyści i fortele walki ludowéj, jakie nastręcza położenie okolicy, biorąc za wzór podobną walkę ludu w komitatach Gömöre, Borsord, Tornawskim. Podobne środki w większych jeszcze rozmiarach zostaną obmyślone, które zmierzać będą do pozostawiania cesarskim wojskom okolic ogołoconych z żywności, amunicyi i zdatnéj do noszenia broni ludności.

Węgrzy wierni ułożonemu przez nich planowi prowadzenia dzielnéj wojny partyzanckiéj, to jest gromienia nieprzyjaciela gdzie można przeważniejszemi siłami lub okolicznościami, a cofania się, gdzie opór niekorzystny, opuścili dobrowolnie Szegedyn w dniu 2. Sierpnia i przenieśli się do Uj Szegedyna leżącego na lewym brzegu Cisy. Hajnau kazał brygadzie Jabłonowskiego i Benedeka atakować Węgrów. Ponieważ przeprawa pod okiem nieprzyjaciela przez rzekę jest niebezpieczna, przeto też Węgrzy bili z dział i ręcznéj broni do Austryaków przeprawiających się statkami. Walka trwała od 4 godziny 3. Sierpnia aż do rana następnego. Austryaków wielu legło, a między rannymi wylicza Hajnau w buletynie swym Benedeka jenerała, znanego Polakom z bitwy pod Gdowem, gdzie dowodził chłopami i wojskiem przeciw processyi wyszłéj z Krakowa w roku 1846.

Francya.

Paryż, 7. Sierpnia. — Zgromadzenie narodowe. Na posiedzeniu dzisiajszém wybrano członków 25 do komitetu, który pozostanie w Paryżu podczas feryi zgromadzenia narodowego, aby je zwołać na przypadek gwałtownéj potrzeby. Następnie zabiera głos Juliusz Favre w kwestyi rzymskiéj. Utrzymuje, że Oudinot już w dniu 30. Kwietnia szedł za tajną i ukrytą wolą, wbrew publicznie wyrzeczonym i jemu udzielonym instrukcyom. Zgromadzenie konstytucyjne okazało przez swą uchwałę w dniu 7. Maja, że chce, aby wyprawa do Civita Vecchii nie zbaczała z pierwotnie wytkniętego celu. Ministerstwo poddało się téj naganie i wysłało pana Lessepsa, który przypadkiem przysłuchiwał się rozprawom tym z trybuny, nazajutrz do Włoch, aby przeprowadził wolę zgromadzenia konstytucyjnego i poznał prawdziwego ducha Rzymian. Juliusz Favre czyta potém pierwsze sprawozdanie pana Lessepsa z 16. Maja, w którém powiada: Jest bardzo ważną rzeczą natychmiast zaprzestać kroków nieprzyjacielskich. Unikając przesąd, można być pewnym, że 25,000 walecznych stawi czoło naszym, a w tych 25,000 mało jest cudzoziemców, a wszyscy są obywatelami, rzemieślnikami i młodzieżą z dobrych familii, jedném słowem z ludzi, jacy u nas w Paryżu bronią porządku społecznego. Mimo to, powiada daléj Favre, na dniu 29. Maja posłał rząd do Oudinota rozkaz, aby natychmiast zdobył Rzym, a więc nazajutrz, po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego. Zawsze więc ta tajemna wola, która się stawiała obok, a nawet nad wolę narodu francuskiego! Rozkazem 29. Maja haniebnie złamano uroczyście dane słowo honoru, artykuł 5. konstytucyi, wolę zgromadzenia narodowego i prawo narodów. Pierwszy akt jenerała Oudinota po wzięciu Rzymu był brutalném rozwiązaniem zgromadzenia narodowego rzymskiego, zamach barbarzyński, daleko gorszy niż zamach 15. Maja r. p. w Paryżu przeciw zgromadzeniu narodowemu. Zamiast uszanować wolę ludu rzymskiego, przytłumiono publiczną opinią, dzienniki zakazano a nawet zagrożono karą śmierci każdemu, coby śmiał wystąpić z jakąkolwiek manifestacyą przeciw kolorom papieskim. Na to są dowody, proklamacie Oudinota. Papieski absolutyzm w całéj przywrócono nagości i wykonano wolę i interess Austryi francuskiemi żołnierzami. Chodzi teraz o to, co robić pozostaje, jakim sposobem można ocalić wolność. Minister spraw zewnętrznych nieodpowiedział stanowczo i ograniczył się na ogólnikach o liberalnych ustawach we Francyi. Owoż jest ta sławiona niepodległość, którą oddano papieżowi i jemu przytykają ostrze pałasza do piersi, aby go zmusić do nadania liberalnych instytucyi; jeżeli rząd tego nieuczyni, to on zgoła nic nieuczyni. Ale nawet przez liberalne urządzenia nie utrzyma się papiestwo, któremu Francya żadnéj niewyświadczyło przysługi. — Chciano diadem przywrócić, ale dla tego tiara upadła i zanurzyła się we krwi. (Poruszenie.) Jakże chcą papieża zniewolić do ustąpienia, w którego sercu egoizm przytłumił ostatek ludzkiego uczucia? (Chalas z prawéj strony). On nieustąpi i zmusi Francyą do ostatniego haniebnego krzywoprzysięstwa, jeżeli zgromadzenie narodowe nie chwyci się energicznéj uchwały. W końcu oddaje mówca Węgrom wielkie pochwały i protestuje przeciw nazywaniu w Monitorze Węgrów powstańcami, jakimi nie są, bo walczą w obronie swych praw, konstytucyi, narodowości i demokracyi. (Oklaski z lewéj strony.)

Po Juliuszu Favre zabiera głos minister oświecenia Falloux, o którym, jako tajnéj sprężynie w sprawie włoskiéj wciąż wspominał pierwszy mówca. Odpiera osobiste zarzuty i zniewagi, jako pochodzące od człowieka, który w przeciągu 18 miesięcy tyle razy swój kolor polityczny zmieniał. Co się tyczy polityki teraźniejszego zgromadzenia narodowego, ta wcale nie jest przywiązana do polityki zgromadzenia konstytucyjnego. Chodzi teraz tylko o obecny stan rzeczy. Może zaręczyć, że ojciec św. ma najlepsze chęci, jak to się pokazuje z depeszy pana Corcelle, któremu pozwolił ogłosić, jakie śliczne ma intencie. Prawdziwi atoli Rzymianie (szczególniéj bankierowie) cieszą się z przywrócenia panowania papieskiego, bo ono jest prawdziwą rzeczpospolitą (już to przed 19 laty powiedział Lafayete o Ludwiku Filipie), powszechną chrześcijańską rzecząpospolitą, a nie niewolą, jak utrzymywał Arnaud. Teraz Rzymowi daleko lepiéj pod papieżem, niż pod rzplitą, którą otaczały monarchiczne wpływy i nieprzyjacielskie państwa. (Pan Falloux gada jak gazeta wiedeńska!) Mówią wciąż o narodowości włoskiéj. Ale czemuż republikanie wystawili na losu igrzysko Karola Alberta? Oczywista, bo był królem. Nie narodowości i niepodległości, ale chcą obalić Włosi co jest, a zaprowadzić urojenia. Ale dopóki niezmienią natury człowieka i praw pierwotnych świata, dopóty tego nie osięgną i lepiéj jest zapragnąć rzeczy podobnych i wszędzie a z wolna zaprowadzać w rzeczach pojedyńczych prawdziwy postęp. Po ukończeniu tych bredni, bardzo ściskają Favra stronnicy jego po prawéj, a między nimi Montalembert. Teraz odczytuje prezes zgromadzenia nazwiska wybranych do komitetu nieustającego podczas feryi: Wiktor Lefranc z umiarkowanéj opozycyi, reszta członków, sami legitymiści i orleaniści, Molé, Berryer, Changarnier, Lucian Murat i t. d. Juliusz Favre następnie odpowiada na wycieczki ministra oświecenia z tą dotkliwą uwagą, że człowiek, który naprzód służył legitymistom, potem republice, który kokardę swych sympatyi okrył trójkolorową kokardą rzeczypospolitéj najmniéj ma prawa do oskarzania go o zmienność zasad politycznych. Falloux w odpowiedzi łagodzi wyrzeczone przeciw Favrowi zarzuty i spór tak zakończa. Po nim mówi Quinet, ale nikt go nieusłucha, a prawa strona krzyczy o głosowanie. Prezes więc przystępuje do głosowania. Zgromadzenie w sprawie włoskiéj uchwala prosty porządek dzienny głosami 428 przeciw 176. Tak się zakończyła dawno oczekiwana interpellacya. Posiedzenie odroczono o 6 godzinie.

Strazburg, d. 6. Sierpnia. — Przyjaciele porządku obawiali się, aby pomiędzy Szwajcaryą a Prusami nieprzyszło do wojny. Wojska u nas w Elzacyi powiększyły się o kilka pułków. Jenerał Magnan znajduje się w naszém mieście. Pułki uzupełniono rekrutami, których w ogóle do armii przybyło 60,000. Jeżeli się na pokój zaniesie, natenczas za urlopami wielu żołnierzy wróci do domu, w razie przeciwnym, ma rząd pełnomo-

cnictwo do powołania pod chorągwie 80,000 rekrutów. Obecny stan zbrojnego pokoju wyczerpał wszystkie źródła państwa.

— Charakterystykę bardzo ważną prezydenta Bonapartego zamieścił dziennik polski poznański z korrespondencyi swéj z Paryża, jak następuje: Wiadome ci już zapewne gwałty, jakich rząd rzplitéj francuzkiéj dopuszcza się na wychodźcach polskich. Dwustu odebrało rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Francyi, reszta oczekuje mniéj więcéj podobnego losu, wsteczniclwo bowiem zaczyna już powoli tracić miarę swoich nadużyć. Jak w Poznaniu, jak w Niemczech, tak i w Paryżu, rewolucya pierwsze ciosy odnosi na gruncie polskim, wolność po raz pierwszy zaprzaną bywa w osobie najwierniejszych swoich waleczników; los Polaków służy ludzkości niejako za miarę postępu jéj na drodze swobody, lub cofania się na manowce samowładztwa. Pr. Bonaparte z dziwną zaciętością sroży się przeciw polskiemu tułactwu, z dziwną powtarzam, dla tych mianowicie, którzy przypominają sobie przymilania się jego do wychodźców, podczas gdy cesarski synowiec sam jako banita przesiadywał w Ahrenbergu, — którzy pamiętają, że p. Bonaparte w spiskowych swoich knowaniach rad zyskiwał przychylność Polaków, że pocieszną wyprawę na Boulogne jeden tylko towarzysz pretendenta życiem przypłacił i że ofiarą tą był Polak Dunin; — którzy wiedzą nareszcie, że dzisiejszy prezydent podczas pokuty swojéj w Ham, na wspomnienie Dunina zwykł był rzewnie mrugać wilgotnemi oczyma, zwłaszcza zaś, jeżeli te wspomnienia nasuwały mu się po obiedzie, czyli wyraźniéj mówiąc, po libacyach, jakie książę od kolebki prawie ma zwyczaj wylewać na ołtarzu Bachusa. Postępowanie to zdaje się na pozór niewytłómaczoném, polityczne bowiem wymogi wsteczników nie są dość wystarczającym powodem zaciętości prezydenta przeciw Polakom, zajrzawszy jednak głębiéj w kolisy prywatnego życia bohatera z Boulogne, zagadka z łatwością da się rozwiązać. Wprzody atoli nim ją rozświecę, muszę choć z żalem, podnieść małą osobistą kwestyą.

Niektórzy z rodaków naszych, tacy nawet, których nazwiska naród z uwielbieniem powtarza, do głębi wnętrzności gorszyli się zaczepkami mojemi, wymierzonemi publicznie na prezydenta, i dowodzili, że niegodziwością jest okładać pr. Bonapartego nieudowodnionemi zarzutami o pokumanie się, ba nawet o zaprzedanie się Mikołajowi. Pierwszy i ostatni raz pragnę kategorycznie odpowiedzieć na te zarzuty i skończyć z tym nieszczęsnym festyzmem, który w naszym zwłaszcza kraju, tak często z ujmą zasad, piaskiem wymarzonych indywidualności zasypuje bałwochwalcom oczy. Od razu przystępuje do rzeczy, wytaczam sprawę i oddaję ją pod sąd sumiennéj publiczności; na dnie mojego opowiadania znajdzie się odpowiedź polskim bonapartystom i słowo wyżwspomnianéj zagadki.

Ktokolwiek między rokiem 1846. a 47. znał księgarza paryzkiego Hetzla, tego samego, który po rewolucyi został naczelnikiem biura ministra spraw zagranicznych Bastida, ten mógł czasami spotkać u niego czterdziestoletnią kobietę, znaną pod nazwiskiem pani Durand. Wytrawiona cierpieniem, wybladła i wyniszczała od téj wstydliwéj nędzy, która niedostrzeżona przesuwa się po ulicach Paryża, pani Durand, matka kilkorga dzieci, od świtu aż do późnéj nocy krwawo pracowała na ich utrzymanie. Widok jéj wzbudzał powszechne zajęcie, bliżsi znajomi wiedzieli jéj historyą, ona też czasami, znękana trudem i skołatana myślami o przyszłości, jakby dla ulżenia serca, rozpowiadała, że dawnemi czasy żyła w dostatku, że mąż jéj był w Niemczech wydawcą francuzkiego dziennika, że następnie przeniósł się do Paryża, gdzie otworzył gęsto uczęszczany kurs wymowy, wydawał dziennik bonapartystowski, był w ścisłejszych stósunkach z późniejszym więźniem w Ham i w korespondencyi z Petersburgiem, skąd odbierał listy, które lubownicy autografów zapewne drogo kiedyś zapłacą. Przy niezaprzeczonych zdolnościach, pan Durand ulegał przecie niepohamowanemu nałogowi do pijaństwa, w skutek którego niebawem pozrywał stósunki, potracił posady, wpadł w stan uzwierzęcenia, aż nareszcie odarłszy żonę z ostatniéj prawie odzieży, przepadł gdzieś bez śladu, a może nawet i zmarł nędznie w jakim rowie.

Pozostały po nim ciekawe papiery, liczne listy p. Bonapartego i innych równie, lub więcéj znakomitych osób. Pani Durand wszystko to pilnie przechowywała, ale nikomu nie przeszło przez myśl zaproponować jéj wspólny przegląd téj mężowizny, naprzód dla tego, że sam p. Durand w nikiem szczególnego zajęcia nie budził, następnie, że Bonapartego uważano raczéj za półgłówka, aniżeli za poważną historyczną osobę.

Późniejsze wypadki przekonały, że mylono się względem dzisiejszego prezydenta. Tymczasem pani Durand udało się pozyskać miejsce guwernantki, wyjechała więc na rok przed rewolucyą do Kurlandyi, odtąd ani o niéj, ani o papierach jéj męża, nie otrzymano żadnéj wiadomości.

Papiery te, prędzéj czy późniéj muszą się wynaleźć, dla czego zaś są tak ważnemi i jaką w tém wszystkiém rolę gra pani Durand, z jakich powodów dawne jéj rozmowy znajomym jéj, dziś na myśl przychodzą, dowiecie się z dalszego ciągu mojéj powieści.

W miesiącu Kwietniu 1849 r. czyli w cztery miesiące po obiorze prezydenta, jedna z nader znanych we Francyi osób, która spiskowała niegdyś z Bonapartem, miała wstęp do pierwszych salonów paryzkich, a co więcéj do sądowniczych archiwów; przerzuciwszy się do nienawistnego rządowi stronnictwa, przyniosła do jednego z tutejszych radykalnych dzienników, obszerny rękopis, obejmujący szczegóły spisku zakończonego wyprawą w Boulogne, sądem izby Parów, i nareszcie uwięzieniem p. Bonapartego w Ham. Bezimienny ten, chociaż pełen dowcipu i pisarskich zdolności autor, własne wiadomości wsparł dowodami autentycznemi, wyjętemi z archiwów sądu kasacyjnego, prezydowanego wówczas przez p. Zangiacomi. Pewna część tego rękopisu wyszła we felletonie, dalszą jednak publikacyą przerwał wybuch 1. Czerwca. Nie przesądzając o ważności punktów dalszego rozwinięcia téj niewypowiedzianie ciekawéj historyi, wyznać należy, że to, cośmy dotąd czytali, podwaja w nas żal braku papierów pani Durand. Czegoż się bowiem z wzmiankowanego feletonu dowiadujemy? Oto, że po poronionéj pierwszéj wyprawie na Strasburg, p. Bonaparte nie uznał się stanowczo pobitym, ale że z większą niż kiedykolwiek zaciętością daléj spiskowe knowania prowadził. W tym celu wysłał jednego z swoich zauszników, markiza Crony-Chanel, do Paryża, aby tam nowe ognisko sprzysiężenia rozniecić. Crony-Chanel przedstawił wówczas zamiar założenia dziennika na zasadach bonapartystowskich. Opatrzywszy grunt, udał się do Londynu, gdzie patron jego przesiadywał i tam oba intryganci postanowili przyjąć za zasadę politycznego postępowania, ścisłe przymierze z Rosyą w żadnym zaś razie z Anglią. Na przymierzu z Rosyą, Francya mogła odnieść ważne handlowe korzyści, kiedy przeciwnie spółzawodnictwo angielskie, śmiertelném było dla niéj na targach całéj Europy.

(Dokończenie nastąpi.)

Włochy.

Sardynia. — Według depeszy telegraficznéj nadesłanéj do Paryża dnia 7. m. pokój pomiędzy Austryą a Sardynią został ostatecznie zawarty. Austrya przystała na amnestyą dla Lombardczyków.

Rzym. — Francuzi wzmacniają okopami Orvieto, i tymczasowo pozostanie tam załoga 400 żołnierzy. — Zucchi z 500 karabinierami, którzy z nim byli wyszli za granicę, spodziewany w tych dniach z powrotem. Mają tu znów dawnych zbirów organizować. — Szczególniejszą jest okoliczność, że kiedy barykady po wszystkich miejscach z wielkim mozołem uprzątano, Francuzi teraz codziennie 200 ludzi zatrudniają dla wzniesienia wielkiéj barykady około bramy St. Jana. — Chodzi tu pogłoska, że zamiast komissyi miał przybyć do Rzymu kardynał Angelio, ale podobno godności téj niechciał przyjąć. Teki ministeryalnéj do dnia 29. Lipca także podobno jeszcze nikt przyjąć niechciał. Dziennik neapolitański Tempo powiada, że Francya wdała się w sprawę włoską jedynie dla godnego przywrócenia papieża na jego posadę, i że kwestya włoska pojednała Francyą z Austryą, które dotąd były zupełnie sobie przeciwne. Według Gazzette piemonteze Francya przestałaby na konsulacie i ministerstwie w części z osób cywilnych złożonem. Ale papież zaczyna się teraz cofać, i dla okoliczności rozmaitych przyrzeczone instytucye wolnomyślniejsze znów odwoływać, tak pomiędzy innemi wikaryusz jeneralny zaprowadził na nowo sąd wyjątkowy wikaryacki, który Pius IX. był zniósł poprzednio. — Oficerowie francuzcy stojący w Frascati zaprosili towarzyszów swoich z Rzymu w niedzielę do siebie. Wino rozwiązało języki, wnosili toasty na cześć prawdziwych republikanów, rzeczypospolitéj rzymskiéj, a nawet powszechnéj rzeczypospolitéj. Jak się to Oudinotowi podobało? — Kardynał Antonelli przez wpływ na papieża i chytrość swoję dokazał tego, że opata Romini, którego Pius IX. kardynałem chciał zamianować, wygnano do Montecassino.

Civitavecchia, 28. z. m. — Zbierają tu teraz pomiędzy wychodźcami ochotników do Algieru, ale nie wiele z pomiędzy nich daje się uwieść owym podstępnym zabiegom; przeciwnie wychodzcy lombardzcy i piemontcy wolą czekać jeszcze na chwilę, w któréj będą mogli do domu powrócić. — Z Rawenny piszą, że tam widziano znaczne ruchy wojska; miały to bydź oddziały korpusu Garibaldego, które się ztąd do Wenecyi chcą dostać. Gazeta wiedeńska zamieściła depeszę telegraficzną z Triestu, że Garibaldi wzdłuż brzegów i mielizn Capo della Maestra czołnami chciał przeprawić się do Wenecyi, lecz zamiar się nieudał; wylądował więc w Volano, i podobno gotuje się do uderzenia na Austryaków pod Brondolo. Wieści te i domysły zresztą potrzebują potwierdzenia, są bowiem wyjęte z dzienników austryackich.

Turyn, 1. Sierpnia. — Posiedzenie zejmowe. Prezes ze starszeństwa adwokat Fraschini. Zbadano 84 wyborów i wszystkie przyjęto. Pomiędzy innemi wybór Lombardczyka Bianchi Giovini. Deputowany ten odpowiedział panu Demarchi podającemu wybór jego w wątpliwość, że on niepojmuje zarzutu przeciw niemu jako Lombardowi, gdyż połączenie królestw obydwóch według prawa istnieje. Mała tylko liczba deputowanych prawéj strony podniosła się przeciw wyborowi. Na trybunach przyjęto przypuszczenie Lombarda oklaskami. — Dziennik Legge wzmiankuje, że obecny prezes ministrów głosował przeciw Bianchi Giovini.

Według dziennika Opinione, król neapolitański dał pomoc flocie austryackiéj pod Wenecją. — Francya lubo nie otwarcie ale patrząc przez spary, na to zezwoliła.

Bolonia, 1. Sierpnia. — Deputowani ztąd do Gaety wysłani powróciwszy, potwierdzają wieść dawniéj już obiegającą, że Pius IX. na pewien czas wyjedzie do Benewentu i ztamtąd zamyśla ogłosić tak nazwaną amnestyą, która w niczém nie ustępuje udzielanym amnestyom austryackim; wyjętemi z pod niéj będą: 200 członków zgromadzenia ustawodawczego, na-

czelnicy prowincyi, wszyscy, którzy w ministerstwie zasiadali podczas nieobecności papieża, i wielu innych tym podobnych. Rozciągać się ona zatem będzie tylko do ogółu ludu klas niższych. Oprócz tego owę pozostałą część ludu niezapomniano także uszczęśliwić zaprowadzeniem na nowo inkwizycyi i rządu wikaryackiego. W mieście Bolonii mała tylko pozostała załoga wojska austryackiego, która po większéj części stoi zewnątrz miasta. Panuje tu teraz cisza nadzwyczajna.

Florencia, 29. Lipca. — Wielki książe toskański powróciwszy do Florencyi wydał amnestyą obejmującą wszelkie wykroczenia przeciw prassie, wszelkie dezercie, na które jeszcze sąd kassacyjny lub wojenny nie wydał wyroku, zatajenie broni i wiele innych rzeczy, tyczących się powiększéj części miejscowości; wyjmują się z pod téj amnestyi jedynie wojskowi, którzy w przeciągu trzech miesięcy pod chorągwie swoje niepowrócą.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 9. Sierpnia. — Dnia dzisiajszego przyjechał do Warszawy książe Szwarzenberg minister spraw zagran. i prezes gabinetu austryackiego.

W świcie jenerała de Lamoricière znajdują się: kapitan artyleryi de Bentzman, szef szwadronu de Serneville i kapitan inżynieryi de Riffaud.

Turcya.

O dalszych w Bośnii wypadkach donosi gaz. Zagrzebska jak następuje: Zrewoltowani Turczyni weszli w liczbie 5—6000 zbrojnych ludzi dnia 19. Lipca do Isazie i Kłokotu, 18. zajęli przeprawy na rzece Unna pod Ostrocac, Krupa i Ottoka, i otworzyli sobie komunikacyę z sąsiedniemi Nahiami, które również powstały. Dnia 20. i 21. pomknął się inny znów oddział powstańców przez Krupa po prawym brzegu Unny w górę ku Bihacz, stanął 21. po południu w padole bihackim, wyparł forpoczty Baszy i obsadził stoki i wejścia pogórza Ilregar. Dnia 22. rano przeszli ruczaj Klokot, naprawiwszy zburzony przez baszę most znany od krajowców »Agyalin most,« i około południa dotarli pod sam Bihacz. Równocześnie wysłali były podjazdy do Golubic poniżéj Bihaczu, które zająwszy to miejsce rozciągnęły się ztamtąd łańcuchem aż do Bihac. Tym sposobem obsaczono baszę w twierdzy. Stronnicy jego cofnęli się po słabym oporze pod mury forteczne, wspierane ztamtąd ogniem działowym, lecz jak się pokazało bezskutecznym, gdyż ich pod wieczór wyparto wnet z przedmieść, i do właściwéj twierdzy nagnano. Insurgenci rozwinęli w téj utarczce liczną jazdę. Nazajutrz równo ze świtem słychać było ogień ręczny i z dział. Powstańcy zająwszy przedmieścia ostrzeliwają gęsto mieszkanie baszy; przysposobili sobie też drabiny i grożą szturmem, jeżli im mieszkańcy w Bihacz bram dobrowolnie nie otworzą i nie wydadzą baszy. Tenże wysyłał gońca po gońcu do wezyra w Trawniku prosząc o pomoc, lecz trudno by jéj otrzymał, zwłaszcza, że wezyr nie mając sił dostatecznych do przytłumienia tego tak szeroko sięgającego powstania, nie śmie z Trawnika z garstką swego wojska wyruszyć. Zresztą otrzymał basza w Sarajewie, Mustaj-basza Babic zlecenie wyruszyć przeciw powstańcom; basza ten zawsze wprzódy wspierał był tajemnie powstańców tureckich, jeżli w tém jaką korzyść dla siebie upatrywał. — Zebrani pod wodzą Kerica z Buzim, Dizdara z twierdzy Wranograda, i Allaga Riswica z wielkiéj Kladury zrewoltowani Turczyni w liczbie 12,000 orężnych, wyszli 24. z Pozwizd, i dotarli do Bihacz, gdzie wezwali baszę Biscewica, aby się albo poddał, lub z wojskiem swem daléj się przeniósł. Po odmownéj od baszy odpowiedzi rozpoczęli insurgenci atak na twierdzę. Już od trzech dni walka nie ustaje, basza broni się jeszcze, mając do 300 żołnierza; lecz nie mogąc się tak prędko spodziewać odsieczy, będzie się musiał zapewne niezadługo poddać, zwłaszcza, że i w twierdzy nie może wszystkim swoim zawierzać. — Namiestnik Bośnii wysłał, jak mówią, gońca do Konstantynopola, oczekując dalszych z powodu tego powstania rozkazów, a Tahir Basza z Trawnika użył swych poufnych, by nakłaniali insurgentów do zaniechania dalszego oporu, upewniając ich, że otrzymają sprawiedliwość i zmniejszenie podatków. — Po zdobyciu Bibaczy zamierzają powstańcy uderzyć także na twierdzę Ostrowac. — Basza Biscewicz nałożył na głowę Kerica sto dukatów; czterech turczynów podjęło się było zgładzić go ze świata, i w tym celu zakradli się do obozu, gdzie Keric siedział z drugimi przy ognisku. Omylili się atoli w osobie, i zamiast jego zabili jednego z jego towarzyszy, a drugiego ranili, poczem uszli bez szwanku z obozu, omyliwszy w nocnym pomroku wysłaną za nimi pogoń. (Ll.)

Meksyk.

Matamoras, d. 18. Czerwca. — Dziennik dzisiajszy Buen Publico zamieszcza ważny dokument, obejmujący jednozgodne oświadczenie niepodległości siedmiu północnych państw Meksyku, który brzmi jak następuje: »Ogłoszenie niepodległości z 16. Czerwca. Skoro w ciągu wypadków ludzkich naród jaki uczuje potrzebę zerwania związku politycznego, łączącego go z innym narodem, i zajęcia stanowiska odrębnego dla siebie pomiędzy mocarstwami świata, do jakiego go prawa przyrodzenia i przykazania boskie upoważniają, wymaga szacunek dla opinii ludzkiéj, ażeby on podał powody, jakie go do tego rozłączenia zniewalają. Dzieje obecnego i dawnego rządu Meksyku są dziejami powtarzanych nadużyć i przywłaszczeń bezprawnych, dążących do umocowania tyranii absolutnéj nad owemi państwami. Na dowód tego przedkładamy światu bezstronnemu co następuje: 1) uprzykrzyły się nam już postępowania polityczne, które były jedynie uciemiężeniami przez obcą rękę wykonywanemi, i ogłaszamy się wolnymi. 2) Uprzykrzyły się nam zdzierstwa, jakich się dopuszczano jedynie w celu utrzymania władzy tych, którzy lud z wolności na korzyść swoję wyzuli, i ogłaszamy się wolnymi. Uprzykrzyły się nam wojska, które tylko ściągają dla przytłumienia i zniszczenia przemysłu wszystkich, wyjąwszy przywłaszczycieli, i ogłaszamy się wolnymi. 4) Uprzykrzyło się nam, że ukochana religia nasza w dążnościach swoich czynienia wszystkim dobrze i udzielania wszystkim oświaty, wciąż przez bagnety zagrożona i krępowana bywa, i ogłaszamy się wolnymi. 5) Uprzykrzyło się nam, że ludowi pośród tak wielkich jego posiadłości odmawianem bywa prawo dzierżenia posiadłości osobistéj, i ogłaszamy się wolnymi. 6) Uprzykrzyły się nam obietnice czynione dzieciom naszym, które nadaremnie wyglądały od rządzących prawa wychowania, i ogłaszamy się wolnymi. 7) Sprzykrzyło się nam patrzeć, jak ojcowie nasi z stępują do grobu jakby bydło robocze, bez żadnego ulżenia, i ogłaszamy się wolnymi. 8) Uprzykrzyło się nam, że przywłaszczyciele purpurę i złoto nagromadzają, kiedy wszędzie bieda i nędza panuje, i ogłaszamy się wolnymi. 9) Uprzykrzyło się nam oświadczenie narodowe, że niewola na ziemi naszéj nie ma być cierpianą, kiedy tymczasem służba domowa jest systemem znienawidzonym, pogardy godnym i okrutnym, który bez ulgi i bez miary panuje, i ogłaszamy się wolnymi. My, lud siedmiu państw północnych Meksyku, wzywamy sędziego najwyższego świata na dowód słuszności zamiarów naszych, i niniejszém uroczyście ogłaszamy, że te państwa zjednoczone są wolne i niepodległe, wolne i do żadnéj wierności dla rządu meksykańskiego nieobowiązane, że wszelkie związki pomiędzy niemi ustały, i że następnie jako państwom wolnym i niepodległym służy prawo naboru wojskowego, zawierania pokoju, wchodzenia w związki, trudnienia się handlem i czynienia wszystkiego, co wolnemu i niezawisłemu państwu z prawa słuszności przystoi. Dla poparcia dostatecznego oświadczenia tego, zobowięzujemy się nawzajem, z mocnem zaufaniem w opatrzność boską, poświęcić życie, majątek i honor nasz nieskażony. Wyciągnęliśmy miecz a pochwę od siebie odrzucili. Wybiła godzina. Śmierć tyranom!« — Tenże sam dziennik powiada według listu pewnego z Vera Cruz pisanego dnia 16. Czerwca, że w Meksyku niezawodnie gotuje się nowa rewolucya na rzecz wygnanego jenerała Santanny, który nim dwa miesiące upłyną, stanie znowu na czele kraju. Każdéj chwili spodziewają się przybycia jego, ajenci działający w myśl jego chcieli już próbować szczęścia naprzód w Tabasco. Z Stanami Zjednoczonemi północnéj Ameryki także, jak się zdaje, przyjdzie do nowych nieporozumień i zawikłań, i Iturbide, sekretarz poselstwa meksykańskiego w Washingtonie wyjechał spiesznie do Meksyku w celu załatwienia sprawy całéj, jeżeli się da, na drodze pokoju.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 10. Sierpnia. — (Dziennik urzęd. Nr. 32.) — Prywatny aktuaryusz Otton Leop. Kiekbusch został jako zastępca ekonomicznego rentmistrza Radtke przysięgą zobowiązany. — Dotychczasowy interimistyczny nauczyciel August Korthals w Mał. Sitnie, pow. Bydgoskiego, ostatecznie na urzędzie potwierdzony; — dotychczasowy interimistyczny nauczyciel Paweł Dropik ze Świątnik, tymczasowym nauczycielem przy katolickiéj szkole w Gorzuchowie, powiatu Gnieźnieńskiego; — kolonista Michał Witt komunalnym poborcą dla gminy Buchwerder, powiatu Czarnkowskiego, obrany i potwierdzony.

OBWIESZCZENIE.

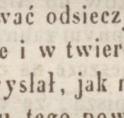
Celem oświecenia ulic i innych instytutów potrzeba będzie na czas od 1. Stycznia aż do ostatniego dnia Grudnia 1850. r. około 250 do 270 cetnarów oleju rafinowanego, którego dostawa najmniéj żądającemu ma być oddaną.

Tym końcem wyznaczony termin licytacyjny na dzień 31. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10téj przed Panem Radzcą miasta Thaylerem na Ratuszu, na który wzywamy chęć dostawy mających z tém nadmienieniem, iż każdy z licytantów winien złożyć kaucyą w gotowiźnie lub w papierach z kuponami w ilości 200 Talarów.

Inne warunki przejrzane być mogą w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 23. Lipca 1849.

Magistrat.



Otrzymałem koleją żelazną przesyłkę pomorskich wołów opasłych, z których funt mięsa po 3 sgr. 6 fen. w jatkach żydowskich sprzedawać będę. Woły te są tak dokładnie upaszone, iż o wiele przewyższają wszelkie, jakieśmy dotąd tutaj na wystawie widzieli; — stoją one na łące Sturzenbechera niedaleko od małéj szluzy, gdzie je każdy według woli widzieć może.

Poznań, dnia 9. Sierpnia 1849.

Filip Weitz, młodszy.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 10. Sierpnia, 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	4	5	2	11	1
Zyta . dt.	—	28	11	1	2	3
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt.	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt	—	26	8	—	26	8
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	11	1
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	12	6

Poznań, dnia 13. Sierpnia. — Spiritusu beczka 120 kwart 80⅔ Tralles 13—13½ Tal.